

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 12 KWIECIEŃ 1949 ROKU.

Nr. 101 (1475)

PZPB Nr 4 dała 95 proc. primy Załoga fabryczna powiększa po raz drugi zobowiązania przedmajowe i wzywa do współzawodnictwa PZPW Nr 1

W dniu 9 kwietnia r. b. na zebraniu Dyrekcji, Kierownictwa Technicznego, przedstawicieli Rady Zakładowej, organizacji partyjnej, przedowników pracy, przedstawicieli młodzieży i Ligi Kobiet w PZPB Nr 4 — uchwalona została następująca rezolucja:

Pragnąc uczyć się z bliskim udziałem Dzień Międzynarodowej Solidarności Klasy Robotniczej — Dzień 1 Maja — postanawiamy rozszerzyć zadania postawione przed naszą fabryką, podejmując szereg dodatkowych zobowiązań produkcyjnych dla wszystkich oddziałów naszej fabryki

Postanawiamy przekroczyć zobowiązania produkcyjne podjęte na ogólnym zebraniu odbytym w dniu 23 marca r. b. w sprawie przedterminowego wykonania planu rocznego i rozszerzenia planu oszczędnościowego wierząc, że każdy do datkowego wyprodukowany kilogram przedzieli i metr tkaniny, każdy dodatkowy procent produkcji pierwszego gatunku stanowi dalsze wzmocnienie frontu wolności i pokoju, dalszy cios dla faszystów i podżegaczy wojennych.

Dlatego zobowiązujemy się, iż nasze przedzielanie średnio-przednie przekroczy plan produkcyjny w kwietniu nie o 24.000 kg jak zobowiązaliśmy się na zebraniu w dniu 23 marca, ale o 30.000 kg.

JEDNOCZESNIE ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ PODNIEŚĆ ODSETEK PIERWSZEGO GATUNKU NIE DO 94,4 PROCENTA LECZ DO 95 PROCENTA.

TKALNIA nasza zobowiązuje się wykonać na dzień 1 Maja ponad plan w miesiącu kwietniu nie 137.000 metrów jak to postanowiliśmy pierwotnie, lecz 200.000 mtr. czyli wyprodukować dodatkowo 63.000 m.

TKALNIA PZPB Nr 4 zobowiązuje się poza tym uruchomić na dzień 1 Maja 80 nowych krosien automatycznych produkcji polskiej na dwie zmiany.

Tkaczka na automatach tow. Leokadia Wojdyńska zadeklarowała w imieniu własnym i swego zespołu iż przystępuje do walki o tytuł brygady najlepszej jakości tkalni, zobowiązuje się do podniesienia odsetka primy do 85 procent i całkowitej likwidacji braków.

WYKOŃCZALNIA zobowiązuje się dać w kwietniu ponad plan 200.000 m tkanin, to znaczy o 36.000 m więcej, aniżeli postanowiono pierwotnie podnosząc jednocześnie odsetek produkcji w pierwszym gatunku z 87 do 88 procent.

WYDZIAŁ RUCHU zobowiązuje się do dnia 1 maja usprawnić transport wewnętrzny wykończalni przez oddanie do użytku transportera mechanicznego nieczynnego od 10 lat. Wykończenie i oddanie do użytku nowej rezerwowej stacji pomp zasilających kotły oraz powiększenie zasobów wodnych przez zainstalowanie nowej pompy i uruchomienie trzeciego otworu studziennego nieczynnego od lat 12, co wpłynie dodatnio na usprawnienie pracy wykończalni.

Wydział Socjalny PZPB Nr 4 zobowiązuje się do przedterminowego przeprowadzenia remontu i oddania do użytku na dzień 1 Maja budynku przeznaczanego na kolonię letnią dla dzieci pracowników fabryki w Wiśniowej Górze.

Administracja fabryki zobowiązuje się tak zorganizować i usprawnić pracę w biurach, ażeby zmniejszyć o 15 procent ilość przepracowanych godzin nadliczbowych, przyczyniając się w ten sposób do dalszego podwyższenia sum oszczędnościowych.

PRACOWNICY AMBULATORIUM FABRYCZNEGO postanawiają wyteżyc wszystkie swe siły, aby podnieść stan bezpieczeństwa i higieny fabryki.

GDANSK (PAP). W dniu 9 bm. wyjechała z Gdańska delegacja miast Gdańska i Gdyni do kwatery głównej marszałka Rokossowskiego, w celu wręczenia marszałkowi honorowego aktu obywatelstwa obu miast.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.

Wierzymy, że zobowiązania nasze przyczynią się do dalszej poprawy stopy życiowej i poziomu kulturalnego każdego naszego pracownika i całej klasy robotniczej i dlatego wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa przedmajowego PZPW Nr 1 w tych wszystkich dziedzinach w których podjęli zobowiązania.



DUCH ROOSEVELTA: Czyżby ci przekleci hitlerowcy wdarli się do Białego Domu?

Nota MSZ do ambasady francuskiej w sprawie wydania Polsce zbrodniarza wojennego - mordercy żołnierzy po skich i radzieckich

Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało do ambasady francuskiej notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest w posiadaniu wiadomości, wg których zbrodniarz wojenny, występujący pod pseudonimem: pułkownik Bohun Dąbrowski, znajduje się obecnie na terytorium francuskim w okolicach Bury (Departament Oise) 8 km od Clermont, gdzie figuruje pod nazwiskiem Antoni Skarbek.

Pułkownik Bohun Dąbrowski dokonał w czasie wojny 1939-1945 licznych zbrodni wojennych, a mianowicie prowadził zbrojną akcję przeciwko jednostkom Armii Polskiej i Radzieckiej na czele uzbrojonego od-

działu, ściśle współpracując z gestapo i armią niemiecką.

Ministerstwo, zawiadamiając ambasadę o możliwości dostarczenia jej dokładnych danych, jak dokumentów dotyczących działalności zbrodniczej „Bohuna” alias Skarbka i załączając fotografię tego zbrodniarza wojennego, dla ułatwienia jego rozpoznania — ma zaszczyt prosić ambasadę o przekazanie możliwie jak najszybciej odpowiednim władzom francuskim niniejszej sprawy, a to w celu przedsięwzięcia środków, które umożliwiłyby jego ucieczkę i pozwołyłyby na ekstradycję i dostarczenie go władzom sądowym, zgodnie z obowiązującymi przepisami o ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

NOWE ZWYCIĘSTWA Chińskich Wojsk Ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że chińskie Wojska Ludowe rozpoczęły atak na wszystkie przyczółki mostowe armii kuomintangowskiej na północnym brzegu rzeki Jang - Tse - Kiang. Wojska Ludowe zdobyły przyczółki mostowe: Kuo Czian Czou (160 km na południowy - zachód od Nankinu) i Wu - Ru (100 km na południowy - zachód od Nankinu). Oddziały kuomintangowskie ewakuowały Kiang - Kou - Tou.

do utrwalenia pokoju w całym Chinach.

Po zdobyciu miasta Czao - Kou (80 km na wschód od Nankinu), Wojska Ludowe posuwają się w kierunku stolicy Chin kuomintangowskich.

Nigdy nie weźmiemy w ręce broni by w interesach imperialistów walczyć z wielkim krajem Socjalizmu

LONDYN (PAP). W dniu 10 bm. odbył się w Londynie na Trafalgar Square masowy wiec w obronie pokoju przeciwko paktowi atlantyckiemu.

„Nigdy nie weźmiemy w ręce broni, by w interesach milionów amerykańskich walczyć z wielkim krajem Socjalizmu” — powiedział Dutt.

Na wiecu wystąpił również członek parlamentu z ramienia Partii Komunistycznej Piratin, oraz przedstawiciele młodzieży i kobiet angielskich.

Masowe demonstracje Australijczyków przeciwko paktowi atlantyckiemu

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, odbył się tam 10 b.m. masowy wiec zorganizowany przez Towarzystwo Australijsko-Radzieckiej Przyjaźni. Na wiecu, w którym wzięło udział ponad 6 tys. osób, wygłosił przemówienie przewodniczący tego Towarzystwa Rodgers.

„Nigdy nie weźmiemy w ręce broni, by w interesach milionów amerykańskich walczyć z wielkim krajem Socjalizmu” — powiedział Dutt.

Wspólne sztandary z hasłami pokoju i walki o wzrost produkcji

poniosą w dniu 1 Maja chłopci i robotnicy

„Dziennik Ludowy” w odezwie do mas chłopskich, wzywającej do jak najszerszego udziału chłopów w święcie 1 Maja, pisze między innymi:

Wzywamy chłopów polskich do wzmocnienia sojuszu z braćmi - robotnikami, do pogłębienia wzajemnej pomocy wspólnej pracy i jednoci ludu pracującego wsi i miasta.

Uchwała węgierskiej Rady Ministrów w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów

BUDAPESZT (PAP) Rada Ministrów rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu decyzję prezydium Niepodległościowego Frontu Ludowego Węgier w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Wniosek Niepodległościowego Frontu Ludowego został zaaprobowany przez Radę i przedstawiony prezydentowi Republiki.

Marsz Rokossowski honorowym obywatelem Gdańska i Gdyni



GDANSK (PAP). W dniu 9 bm. wyjechała z Gdańska delegacja miast Gdańska i Gdyni do kwatery głównej marszałka Rokossowskiego, w celu wręczenia marszałkowi honorowego aktu obywatelstwa obu miast.

12 bm. odbędzie się posiedzenie parlamentu, na którym ma być ogłoszone pismo prezydenta w tej sprawie.

Będzie to prawdopodobnie ostatnie posiedzenie obecnego parlamentu.

Pomimo represji urzędnicy greccy strajkują nadal

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten agencja Reutera, greccy urzędnicy państwowi również w poniedziałek nie stawili się do pracy mimo groźby surowych represji ze strony rządu ateńskiego.

Masowe demonstracje Australijczyków przeciwko paktowi atlantyckiemu

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, odbył się tam 10 b.m. masowy wiec zorganizowany przez Towarzystwo Australijsko-Radzieckiej Przyjaźni. Na wiecu, w którym wzięło udział ponad 6 tys. osób, wygłosił przemówienie przewodniczący tego Towarzystwa Rodgers.

Wiedza w służbie dobra ludzkości ZSRR-chorąży przodującej nauki

Prasa radziecka o przyznaniu Premii Stalinowskich

Cała prasa radziecka ogłasza postanowienie Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich za wybitne prace z dziedziny nauk i wynalazków.

„PRAWDA” w artykule wstępnym pisze, że już zwykłe wyliczenie prac naukowych, dokonanych przez uczonych radzieckich w roku 1948 i wyróżnionych przez uzyskanie Nagrody Stalinowskiej wykazuje, jak wielkie kroki poczyniła nauka radziecka, dążąc pod kierownictwem partii po drodze, wskazaanej przez Stalina. Nagrody zostały przyznane za eksperymentalne badania promieni kosmicznych w górnych warstwach atmosfery i badania z dziedziny fizyki jądra atomowego, za prace naukowe z dziedziny hydrodynamiki i dynamiki gazów, metaloznawstwa i chemii oraz za prace z biologii, agronomii, medycyny, ekonomii, historii i filologii. „Prawda” podkreśla, że charakterystyczną cechą prac uczonych radzieckich jest to, że kroczą oni śmiało i zdecydowanie po drodze nowatorstwa w nauce, oraz, że są ściśle związani z życiem, z praktyką. Idee Stalina są natchnieniem perspektyw pracy naukowej i wskazują drogę do wciąż nowych sukcesów przodującej nauki radzieckiej. Cała postępową ludzką myśl widzi teraz, że tylko ustrój socjalistyczny może zapewnić prawdziwy rozkwit nauki. W warunkach natomiast sztywnego kapitalizmu nauka ulega ciągłej degradacji i spełnia haniebny rolę najemnicy kapitału monopolistycznego.

Drębnik „IZWISTIA” w artykule wstępnym podkreśla, że w Związku Radzieckim, jak nigdzie na świecie, uczeni i wy-

nalazcy są swobodni w swej twórczości, otoczeni szacunkiem mas ludowych i otrzymują stałą pomoc w pracy od Partii Bolszewickiej i od rządu. Uczeni radzieccy, którzy otrzymali Nagrody Stalinowskie pracują z powodzeniem w zasadniczych dziedzinach nauki współczesnej. Najbardziej aktualnymi i złożonymi problemami współczesnego przyrodoznawstwa są zagadnienia fizyki jądra atomowego i chemii organicznej. W tych dziedzinach nauki uczeni radzieccy osiągnęli duże sukcesy. Uczeni radzieccy śmiało zakładają teoretyczne fundamenty nowej techniki i w wolucyjnych metod technologicznych. W krajach kapitalistycznych natomiast nauka i technika jest na służbie chciwych zysku ma-

gnatów kapitału. Maszyny udoskonalone tam przez uczonych i techników prowadzą do wzrostu bezrobocia, a odkrycia naukowe służą podżegaczom wojennym do ich agresywnych celów. Mroczne i smutne są perspektywy nauki i techniki za granicą. Jasna i szeroka jest droga uczonych radzieckich, służących narodowi radzieckiemu, który walczy o zwycięstwo komunizmu. Dziennik „TRUD” pisze, że w długim spisie laureatów stalinowskich są nazwiska znane w całym kraju i daleko poza jego granicami. Są to nazwiska uczonych starszego pokolenia, bogatych w doświadczenie i zachowujących tradycje nauki rosyjskiej, a obok nich nazwiska utalentowanej młodzieży radzieckiej; są to nazwiska działaczy nauki, inżynierów i konstruktorów, którzy wzbogacili Związek Radziecki poprzez nowe wy-

Budujemy Wspólny Dom

Coraz wyżej pnie się w niebo Wspólny Dom. Zjeżony rusztowaniami — roślinie, ogromnie nie małym z każdym dniem i z dniem każdym liczni przechodnie ruchliwego punktu przy zbiegu ulic: Al. Sikorskiego i Nowego Świata coraz wyżej zadzierają muszki głowy, by dejrząc postępującą pracę.

Robotnicy, zatrudnieni przy budowie Wspólnego Domu, powstającego ze składek polskiego świata pracy — dokładają wiele trudu, by pracować jak najlepiej, a przy tym jak najszybciej i najoszczędniej. Rozumiejąc, że zwiększenie wydajności pracy uwarunkowane jest przede wszystkim lepszą organizacją pracy i podnoszeniem jej technicznego poziomu — wprowadzają na swym terenie wiele ulepszeń. Mechanizacja pracy, ulepszenie rusztowań, specjalnie skonstruowane żorawie do podnoszenia materiału — oto elementy, pozwalające nie tylko sprawnie i wydajnie pracować, ale również i osiągać okazałe oszczędności.

Żałoga robotnicza, zatrudniona przy budowie Wspólnego Domu, prowadzi poza tym szczególnie racjonalną gospodarkę drewnem. Ostatnio oszczędzono przy zastosowaniu murarki zespolonej. Na terenie budowy Wspólnego Domu bawili już robotnicy-wynalazcy, przodownicy pracy w budownictwie, tow. Krajewski, który instruował towarzyszy i dzielił się z nimi swoimi doświadczeniami.

Przy budowie Wspólnego Domu zastosowany będzie prawdopodobnie system dwójkowy. Polega on na tym, że wysoko kwalifikowany rzemieślnik wykonuje tylko pewne określone, niezbędne ruchy, całą zaś robotę pomocniczą, podawanie surowca, narzędzi itp. wykonuje pod-

ręczny. Wartościowy rzemieślnik nie potrzebuje w ten sposób tracić drogiego czasu i pracować może dużo szybciej i wydajniej.

Jako Czyn 1-Majowy żałoga zatrudniona przy budowie Wspólnego Domu postanowiła wykonać o miesiąc wcześniej roboty żelbetonowe i murywane bloku zachodniego oraz o dwa tygodnie wcześniej od terminu przewidzianego wykonać roboty żelbetonowe i murywane bloku wschodniego, północnego i południowego.

W ramach tego zobowiązania konstrukcja szkieletowa cawarżego piętra i części robót, związanych z konstrukcją piątego bloku zachodniego i północnego zamiast w dniu 21 maja — zakończone będzie w dniu 1 maja rb. Również konstrukcja drugiego piętra bloku wschodnio-północnego zamiast na 15 maja — gotowa będzie już na 1-go maja rb.

Ludzie pracy zadeklarowali na budowę Wspólnego Domu 1.514.600.000 zł. 73,7 proc. tej sumy, a więc 1.114.801.846 zł. już wpłynęło. Przepięty (jeśli chodzi o procent wpłat w stosunku do sum zadeklarowanych) województwa: śląsko-dąbrowskie (90,2 proc.), lubelskie (85,2 proc.), szczecińskie (83,7 proc.), oraz miasto Warszawa (81,1 proc.).

Niechaj więc ci wszyscy którzy cegiełki złożyli się na to, że Wspólny Dom powstaje, wiedzą o tym, że ich symboliczne „cegiełki” dostają się w dobrą, godną ręce szlaci, zatrudnionej przy budowie Wspólnego Domu. I że ręce te coraz wyżej układają prawdziwe czerwone cegły, z których rośnie piękny, radosny Dom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, widomy symbol naszego dążenia do socjalizmu.

Tworzymy socjalistyczną służbę zdrowia

Przemówienie tow. wicemin. J. Sztachelskiego na II Zjeździe Pracowników Służby Zdrowia

Podczas pierwszego dnia obrad II Krajowego Zjazdu Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia wiceminister zdrowia tow. dr Sztachelski wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach Służby Zdrowia. Mówca przedstawił dotychczasowe osiągnięcia leczenia w Polsce Ludowej i wytyczne dla dalszego rozwoju w kierunku wprowadzenia socjalistycznej Służby Zdrowia.

wników na kierownicze stanowiska w instytucjach Si. Zdrowia. Najlepszym przygotowaniem do tych stanowisk jest praca społeczna i związkowa.

WIĘCEJ OSRODKÓW ZDROWIA

Poprawę leczenia świata pracy przyniesie zwiększenie ilości lekarzy w lecznictwie ubezpieczeniowym, dzięki zwiększeniu o 30 proc. przewidzianych w tym roku na ten cel funduszy.

Szersze udostępnienie ośrodków zdrowia będzie następną formą pomocy dla lecznictwa ubezpieczeniowego.

SYSTEM OSZCZĘDNOŚCIOWY W LECZNICTWIE

Szeroko omawia min. Sztachelski potrzebę organizacyjnego powiązania z całością służby zdrowia wszystkich instytucji leczniczych. System oszczędnościowy wymaga celowego wykorzystania wszystkich miejsc w zakładach leczniczych, planowej odbudowy i rozbudowy lecznictwa, mechanizacji gospodarki szpitalnej, celowego rozmieszczenia sprzę-

tu, urządzeń i celowego rozmieszczenia zapasów leków.

Duże znaczenie w usprawnieniu Służby Zdrowia będzie miał rozwój współzawodnicstwa pracy. Ministerstwo przeznaczyło na premiowanie zwycięskich zespołów 17 milionów zł.

„Realizując zadania — korzystając z doświadczeń Zw. Radzieckiego — mówi min. tow. Sztachelski — które mają znaczenie doraźne, nie możemy zapominać, że zakładamy fundamenty przyszłości. Dążymy do stworzenia socjalistycznego systemu służby zdrowia. Będziemy wytrwale budować socjalistyczną służbę zdrowia, korzystając z bogatego dorobku Związku Radzieckiego w tej dziedzinie.”

„Wspólnym wysiłkiem podnieśmy organizację, poziom fachowy, moralny i polityczny polskiej służby zdrowia — mówi na zakończenie tow. Sztachelski. — Cały dorobek pracy, doświadczeń, cały zasób zapasów i ambicji mas pracowniczych służby zdrowia i instytucji służby zdrowia złożymy u podstaw lepszej przyszłości — socjalizmu w naszym kraju.”

Anglosasi powierzą Niemcom sprawę denazyfikacji i demokratyzacji

Nowy statut okupacyjny — pogwałceniem układu poczdamskiego

BERLIN (PAP) Przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji wreczyli w niedzielę prezydentowi tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn, oraz 11-tu premierom krajów zachodnio-niemieckich tekst uzgodnionego w Waszyngtonie tzw. „uproszczonego” statutu okupacyjnego.

Jest rzeczą znaną, że spośród uprawnień władz okupacyjnych wyłączone sprawę denazyfikacji, która — zdaniem zachod-

nych mocarstw okupacyjnych jest już w Niemczech Zachodnich „zakończona”, oraz sprawę demokratyzacji, która — jak wynika z tekstu statutu — będzie uważana za wewnętrzne zagadnienie niemieckie.

Proklamowanie zwierzchniej władzy 3 mocarstw zachodnich nad Niemcami Zachodnimi stanowi ostatnie przekreślenie porozumienia poczdamskiego, przewidującego kontrolę 4 mocarstw nad całym terytorium niemieckim.

Komunikat

Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, zwoła na dzień 13 kwietnia br. (środa) na godz. 16-tą do sali konferencyjnej Okręgowej Komisji Zw. Zaw. — Traugutta Nr 18, przewodniczących i sekretarzy Zarządów Okręgowych i Oddziałów Związków Zawodowych, oraz przewodniczących i sekretarzy Rad Zakładowych, na obradę w związku z Czynem 1-Majowym.

Delegacja radziecka na Światowy Kongres w Obronie Pokoju

Podano do wiadomości skład delegacji radzieckiej na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. W skład delegacji weszli m. in.:

UCZENI: wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR Wołgin, prezydent Akademii Nauk Republiki Ukrainy Paładin, prezydent Akademii Nauk Republiki Gruzji Muscheliszwili, prezydent Akademii Nauk Lekarskich ZSRR Aniczok, członkowie Akademii Nauk ZSRR Niesmiejanow, Mieszczaninow, Gre-

PRZODOWNICY PRACY: Bohaterka Pracy Socjalistycznej Angelina, hutnik Amosow, nauczyciel Solowjow, zawiadowca stacji Szubin i inni.

Wśród delegatów znajdują się także przedstawicielki Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich, członkowie Komitetu Słowańskiego ZSRR, działacze związkowi, wybitny młodzieży radzieckiej, oraz przedstawiciele rosyjskiej cerkwi prawosławnej.”

W. Ażaw

112

Daleko od Moskwy

— Ja wiem i czuję Alosza, że takie przestrzenie, jeśli człowiek oczywicie nie jest szmatą — czynią go silnym, przedsiębiorczym i śmiałym. Słaby niechaj lepiej wcale tu nie mieszka. W dawnych czasach w te strony szli tylko odważni i silni.

Aleksy nie dosłuchał go, raptownie pochylił się i rozrzucając ręce rzucił w dół. Rysując po śniegu szerokie zygzaki, zjechał na lód Adunu, Beridze ześlizgnął się w ślad za nim.

Przeszli rzekę, powstrzymując narty. Ostrza lasek rysowały lód. W ciszy wyraźnie słychać było skrzyp nart i głuchy jęk pokrywy lodowej rozrywanej przez mróz. — Wyjdźmy Alosza na brzeg, tu źle jest chodzić! — krzyknął Beridze.

Oddech jego podobny był do białego obłoku i gotą ręką stale otrząsał szron z wąsów i brody.

Aleksy postuszenie zawrócił. Inżynierowie weszli na stromy, lewy brzeg, porośnięty rzadkim laskiem. Wysokie drzewa stały tutaj obok niskich choinek. Na ich gałęziach ciężko zwisały płaty śniegu.

— Za sobą usłyszeli na rzece szum i mlarowy turkot. Inżynierowie obejrżeli się i ujrzeli sześć aut, które jechały jedno za drugim. Każde ciągnęło przyczepkę, ciężko załadowaną rurami.

— Nasze! — wykrzyknął Beridze i odwracając maszynę spojrzeniem — powiedział. — Spieszcie się kochani, nie traćcie czasu! Mów Aleksy co chcesz, a jednak trasa już się znajduje na lewym brzegu. Żyje i z każdą godziną nabiera sił. Czy pamiętasz te ognie na punkcie Rogowa? Wkrótce cały Adun będzie oświetlony, a za nim wyspa... Nie śmieję się, sceptyku jeden! — krzyknął widząc ironiczny uśmiech Aleksego i szybko, uważnie spojrzenie, jakim ten obrzucił pustynne, bezładne brzegi. — Ostatecznie, najważniejszym jest dla nas obecnie — przekonać się o słuszności naszych zamierzeń.

— Co do tego przekonałem się. Kontynuowali drogę, zatrzymując się jedynie, ażeby sprawdzić linię brzegu i sprecyzować dokładnie topograficznych zdjęć. Po upływie półtorej godziny znów napotkali poprzednie sześć maszyn, które wracały już bez ładunku. Na ich widok szoferzy, nie wyłączając motorów, zatrzymali auta i wyszli z kabinek. Beridze nie omieszkał sprawdzić ile maszyn zajętych jest rozwożeniem rur i czy dużo robią dziennie kursów.

Idąc dalej inżynierowie zauważyli, odchodzącą od rze-

ki drogę na której znaczył się ślad ciężarówek i skreślił w jej kierunku. Takie drogi nosiły nazwę „wąsów”, gdyż one rzeczywiście na podobieństwo olbrzymich wąsów rozchodziły się w różne strony od magistrali lodowej. Narciarze ruszyli tą drogą i ujrzeli wkrótce stopy rur, okryte bremzentem, paki i skrzynie, zbity z desek domek oraz cały szereg innych jeszcze niewykończonych domów i śpichrzy. Przy budowie pracowało nie mniej niż stu ludzi i układało dopiero co przywiezione rury.

Dla rozwożenia materiałów i pożywienia na trasie w odległości każdego dwunastu kilometrów stworzone były specjalne bazy. To właśnie była jedna z takich baz dziewiątego punktu. Naczelnik Szmelew, spokojny o powolnych ruchach człowieka, spotkał inżynierów stojących obok ułożonych w sągi rur.

— Bardzo mi przyjemnie. Właśnie czekam na was — powiedział witając się i odprowadził ich do drewnianego domku.

— Czekacie? Dlaczego? — zapytał Aleksy.

— Tania Wasylczenko mówiła mi o was. Wczoraj założyła tu druty, tak że mam połączenie z punktem. Ot proszę popatrzeć — Szmelew pokazał ręką zawieszoną na drzewach druty.

Francuska Legia Cudzoziemska oazą dla Niemców

W angielskiej gazecie „The Saturday Evening Post“ uka-
zał się reportaż tak niezwykle charakterystyczny dla tego
co się obecnie dzieje w krajach marszallowskich, tak dosad-
nie malujący proces faszyzacji, a raczej hitleryzacji wojs-
ka francuskiego, zbratania się z hitlerowcami, że pozwalamy
sobie na przedruk jego z niewielkimi skrótami. Nie uważamy
za potrzebne zaopatrywać poniższego reportażu w komen-
taryze, gdyż sądzimy, że potrafią to uczynić sami Czytel-
nicy. Widzimy żeń jak na dłoni dokąd zmierza pod batutą
imperialistów amerykańskich reakcja francuska:

W barze Felixa w Casablance można dowiedzieć się cieka-
wych rzeczy o dziejach się na pustyni sprawach. W ba-
rze Felixa można posłuchać rozmów dymisjonowanych we-
teranów Francuskiej Legii Cudzoziemskiej, wspominających
dawne dobre czasy, gdy legionista był człowiekiem o despe-
rackiej odwadze, rzucającym się w najdalsze niebezpie-
czeństwa dla zapomnienia o nieodwzajemnionej miłości
czy dla uniknięcia ścigającej go ręki sprawiedliwości.

SCHRONISKO BYŁYCH SS-OWCÓW

Tacy amatorzy Legii Cudzoziemskiej mogli zaciągnąć się
po prostu w jej szeregi, tak jak to głośno filmowe reklama-
my. Dzisiaj nie przedstawia się to tak łatwo. Nie znaczy to,
że Legia porzuciła swoje „wolnościowe“ zapatrywania. Przyszłość człowieka jest, w
dalszym ciągu jak najbardziej jego prywatną sprawą. Zwiększyło
się natomiast niepomierne współzawodnictwo o przy-
jęcie do Legii — znalazło się bowiem wielu amatorów z o-
gromnej kolekcji zawodowych żołnierzy „bez zajęcia“ — ob-
szarpanych resztek hitlerowskiego Wehrmachtu. W Casablance
krąży nawet ponury dowcip, jakoby sam Fuehrer i Martin Bormann
osobiście znajdowali się w bezimien-
nych szeregach Legii. Jest to oczywiście próżne gadanie, ale
jeśli ich duchy mogły zstąpić na jeden z jałowych, spie-
czonych słońcem posterunków Legii — znalazłyby się oni
wśród przyjaciół — byłych do-
goiników Gestapo, rybak nazistowskich i pomniejszych przestępców
wojennych, wśród których odnalazłby się pułkownik SS, teraz
jeszcze prezentujący okrutny pyszny krok marszowy gwardii
przybocznej Hitlera. W samotnych gar-
nizonach, rozsiadanych od Maro-
kańskich gór Atlasu aż po dżungle
Saigonu siły Legii liczą 25 tysięcy
ludzi, z których przeszło 60 proc. —
według najdokładniejszych danych —
to Niemcy.

Gdy dowódcy Legii potrzebowali ludzi dla
zapelnienia przereczonych wojną szere-
gów — oficerowie rekrutacyjni zwrócili
oczywiście swoją uwagę na potężny
zbiornik ludzi — pokonanych żołnie-
rzy nazistowskich.

„DZIECI HITLERA“ NA SŁUŻBIE RZĄDU FRANCJI

Przy takiej ogromnej „pod-
aż“ i możliwości przebiegania, wybierali
ludzi z takim zwaśństwem, z jakim żona
Felixa przebiega melony na rynku, aby
zdobyć co najlepsze sztuki. Jednym z
wybornych fachowców był właśnie Ger-
hardt Bohl. Jako jedno z „dzieci“ Hitlera,
wychowany został Bohl na zasadach
brutalności i gwałtu. Wzrastał w szere-
gach ruchu młodzieżowego „Kraft durch
Freude“, w dyscyplinie i fanatycznej lojal-
ności. „Praktykował“ i dojrzał w Gestapo,
gdzie zdobył stopień instruktora w sto-
sowaniu tortur i awansował naturalnym
porządkiem rzeczy, na oficera SS. Wysoki
na przeszło 6 stóp, jasnowłosy aryjski
siłacz, łaknął więcej siły wojennej i
przypadkowo wybrał ekskluzywną
sątoję korpusu Rommla w Afryce. Właśnie
ci dekadenci Amerykanerzy musieli
przeszkodzić w karierze. Wzięty do
niewoli w Gafsa, przewieziony do USA,
był Bohl jednym z pierwszych jeńców
w II wojnie. Jego pogarda dla nieprzy-
jaciela nieco zmalała. Pracował pilnie i
nauczył się angielskiego, zdobywając
pozytywną „człowieka godnego zaufania“
i mizerną pensję pośluzgacza w
maryland.

— Będzie pan zaciągnięty, jako Gerhardt Bohl.

— Narodowość?
— Niemiec.
— Napiszemy — Polak.
— Zawód?
— Żołnierz.
— Rolnik.
— Powód wstąpienia do Legii?
— Widzi pan.
— Zawiedziona miłość.
— Chcieliście znaleźć się da-
leko od tego i równocześnie
służyć Francji?
— „Jawohl!“

Nie trzeba brać odcisków
palców, ani podawać mlejsze
urodzenia rodziców, nie trzeba
wypełniać kłopotliwych
kwestionariuszy.
A przyczyna? Legia musi
mieć zabezpieczenie, aby móc
zaprzeczyć istnieniu każdego
poszczególnego człowieka, w
razie gdyby był poszukiwany
przez jakiegokolwiek władze
zagraniczne. W Legii, historia
człowieka nie ma dnia wczoraj-
szego. Kontrakt jest ochroną
przed przeszłością, jeśli nie za
bezpieczeniem przed przysz-
łością. Gdy Francuz chce wstąpić
do Legionu, jego identyczność
sprawdzana jest z naj-
większą skrupulatnością przez
francuską tajną policję dla
ewentualnych jej potrzeb — i
to może tłumaczyć, dlaczego w
Legii jest tak nie wielu Fran-
cuzów, z wyjątkiem, oczywiście
oficerów, którzy wstępują do
Legii z regularnej armii, jako
ochotnicy.

Wracając do Bohla, to on sam i 20
innych najemników zostało
przetrasportowanych do Marsylii,
począwszy od rze Srodkiem
okretem wojskowym do przesi-
dlenego centrum koło Casablanki.
Jedyną koncesją Legii na rzecz
nowoczesnych środków wojennych
są nowoczesne spadochrony i
bataliony zmotoryzowane. Ale Bohl
został piechurzem. Hitlerowski
prostym piechurzem. Hitlerowski
prostym oficerem, gestapowcem i
SS-man — zaczął swoją karierę
od nowa — od samych początków.

WERBUNEK ZBRODNIARZY TRWA

W biurze mobilizacyjnym w
Kehl, Gerhardt Bohl stał się
legionistą, i — faktycznie —
Gerhardtem Bohlem. A wyglądał
do tak:
— Nazwisko? — spytał oficer.
— Otto Kramer. — To nazwisko
brzmiało niepokojąco.

Ekipy lekarskie spieszą z pomocą chłopom

Wizyta lekarzy — społeczników w Kamionie — powiatu skierniewickiego

5 ekip lekarskich wyjechało z
Łodzi do wsi województwa
łódzkiego. Wyjechali internści
chirurgicy, dentyści itp., by udzielić
porad i leczyć ludność
chłopską, która przed wojną
była niemal zupełnie pozbawiona
pomocy lekarskiej, a leczenia
dostępne było jedynie dla
tych, którzy mieli dużo pieniędzy.
Podkreślić również należy, że
przełom, dokonujący się wśród
części lekarzy, którzy zaczęli
traktować swój zawód tak, jak
by to być powinno — jako
społeczne postanowienie, jako
donośną misję niesienia pomocy
chorym i cierpiącym bez
względów na ich możliwości
płatnicze.

Udekorowana transparentami
santarka z napisem z jednej
strony „Ekipa lekarska“, z
drugiej zaś „Sojusznik robotniczo-
chłopski w czynie“ wyrusza w
drogę. Celem podróży jest wieś
Kamion w powiecie skierniewickim
zamieszkała w większości przez
małe i średniorolnych

chłopów. Przyjazd ekipy wywołał
niezwykłe poruszenie wśród
ludności. Białe kitle lekarzy
oraz paki z instrumentami
wzbudziły zrozumiałą
sensację. Ekipa zainstalowała się
w salach Szkoły Rolniczej, a na
wieś pobiegły „sztafety“
młodzieżowe z wiadomością, że
przyjechali lekarze, którzy
będą udzielać porad bezpłatnie.
Już w 15 minut po tym poczęli
napływać pacjenci. W przedsi-
onki szkoły powstała ciasnota.
Przy stoliku, przy którym
przebiegano selekcję chorych i
wydawano numerki, kierujące
do odpowiedniego specjalisty,
utworzyła się długa kolejka.

Róż szereg wypisywanych
nazwisk, zwiększała się ilość
czekających przed odpowiednimi
pokojami. Na drzwiach
tabliczka: choroby wewnętrzne. Tu
urzęduje internista. Bada
właśnie ob. Mikulskiego, matorolno-
go chłopca z Kamiona.
— Czy boli przy nacisku? —
pyta lekarz.

— Proszę oddychać!
Tak, głęboko równo, zakasłał!
Dawno pana już tak kłuje w
boku.

— A to panie doktorze —
jak tylko wróciłem z Niemiec.
Widać się tam przyczepiło
jakieś choróbko. Naprawdę

szczęściem jest dla nas, ma-
rolnych, wasz przyjazd —
mówi ob. Mikulski.

Otrzymał receptę i potrze-
bne wskazówki wychodzi, ale
jeszcze od drzwi wraca się z
zapytaniem: — I, wy tak na-
prawdę za darmo.

— Tak, tak, — mówi śmie-
jąc się lekarz.

Wyszedł wreszcie na kory-
tarz. Na twarzy naszego
pacjenta malowało się
zmieszane uczucie
dziwienia i radości, a
przez drzwi dawał się
słyszeć głos, wykładający
sąsiadom:

— Patrzcie, było to
wziew do pomyślenia, aby do
biednego przyjechał lekarz...
Następnie zgłasza się
pacjentka, ob. Woźniak, ze
swą roczną córeczką. W tym
wypadku pomoc internisty
okazuje się zbędna. Mała
zostaje skierowana do
chirurga. — Nie bój się,
malcanka!

— Czym ją pani karmi,
czy dziecko jest na ogół
zdrowe. — zapytuje lekarz,
badając dokładnie miejsce
schorzenia.

Wyciągnięte guzowate
narosła okazuje się jednak
niebezpieczna, a jeszcze
więcej małej pacjentki, z
wrażonym lekkiem obser-
wującej ręce doktora.
Smarowania i kompresy wy-

— A to panie doktorze —
jak tylko wróciłem z Niemiec.
Widać się tam przyczepiło
jakieś choróbko. Naprawdę

szczęściem jest dla nas, ma-
rolnych, wasz przyjazd —
mówi ob. Mikulski.

Otrzymał receptę i potrze-
bne wskazówki wychodzi, ale
jeszcze od drzwi wraca się z
zapytaniem: — I, wy tak na-
prawdę za darmo.

— Tak, tak, — mówi śmie-
jąc się lekarz.

Wyszedł wreszcie na kory-
tarz. Na twarzy naszego
pacjenta malowało się
zmieszane uczucie
dziwienia i radości, a
przez drzwi dawał się
słyszeć głos, wykładający
sąsiadom:

— Patrzcie, było to
wziew do pomyślenia, aby do
biednego przyjechał lekarz...
Następnie zgłasza się
pacjentka, ob. Woźniak, ze
swą roczną córeczką. W tym
wypadku pomoc internisty
okazuje się zbędna. Mała
zostaje skierowana do
chirurga. — Nie bój się,
malcanka!

— Czym ją pani karmi,
czy dziecko jest na ogół
zdrowe. — zapytuje lekarz,
badając dokładnie miejsce
schorzenia.

Wyciągnięte guzowate
narosła okazuje się jednak
niebezpieczna, a jeszcze
więcej małej pacjentki, z
wrażonym lekkiem obser-
wującej ręce doktora.
Smarowania i kompresy wy-

— A to panie doktorze —
jak tylko wróciłem z Niemiec.
Widać się tam przyczepiło
jakieś choróbko. Naprawdę

szczęściem jest dla nas, ma-
rolnych, wasz przyjazd —
mówi ob. Mikulski.

Otrzymał receptę i potrze-
bne wskazówki wychodzi, ale
jeszcze od drzwi wraca się z
zapytaniem: — I, wy tak na-
prawdę za darmo.

To i o wo

Żelazny repertuar

Podróżując koleją z rozmaicie zachowującymi się pa-
żerami człowiek się spotyka. — Jedni — nic, tylko tworzą do-
kładną przez całą drogę przyklejają, drudzy spędzają czas
jazdy z nosem wbitym w tygiel, pismo codzienne lub
książkę, inni wreszcie rozmowę towarzyską, jak to się mówi,
nawiązują i prowadzą. Rozmówki te zazwyczaj banalne są
i stereotypowe, lekko wychodzą „drugim uchem“. Zdarzają
się atoli wypadki, gdy konwersacja wbiła się w pamięć.

Ot, np. jechałem parę dni temu pociągiem z W. do Ł.
W przedziale — oprócz mnie — kilkoro młodych ludzi sie-
działo. Ledwie pociąg opuścił stację, gdy sympatyczny blond-
dynek z onej grupki zapytuje poważnie swoich towarzyszy:

— O co, powiedzcie, ludzkość ma pretensje do pęche-
rzyka płucnego?

Dziwne, myślę, pytanie, nigdybym na nie nie odpo-
wiedział, a tu siedząca obok mnie paniuszka rąbie bez namysłu:

— Ludzkość ma pretensje do pęcherzyka płucnego o to,
że się nie regeneruje.

— Bravo, Jola! — wykrzyknął blondasek, poczem za-
dał ochoczo drugie pytanie: — Co robi jedna komora ser-
cowa z drugą?

— Podaje jej serdecznie dłoń — odpalił jak automat
wysoki dryblas z przecieką.

— Zgadza się — potwierdził pytający i zagadnął z ko-
leci: co to jest hormon?

— Depesza organizmu! — wykrzyknęła Jola.

Dziwacjacy jacyś, myślę, śmichy chichy z poważnych nauk
urządzają. Utwierdziły mnie w tym mniemaniu słowa miser-
nego młodzieńca: tu, w przedziale kolejowym — ciągnął on
z zapalem — jest tylko moja dusza, a ciało wypoczywa
w łóżku, w Łodzi. Chcecie powiedzieć, że mnie widzą?
Owszem, ale oczyma duszy...

— Pozwólcie, młodzi ludzie — przerwałem domyś-
nie — darujcie, że się wtrącam, ale, widzę, do skeczu się
jakiegoś przygotowujecie?

— Do skeczu? — zapytał chórem. — Do egzaminu
uniwersyteckiego, z fizjologii i psychologii.

— Do egzaminu? No, to czemu zadajecie sobie takie,
hm, hm, za przeproszeniem, pytania?

— To nie my zadajemy — zaczęła się młodzież zebra-
na w przedziale. — To nam zadają. Gotowe pytania i odpo-
wiedzi. Ze swojego żelaznego repertuaru. Cios i riposta...

— Egzamin to pojedynek — obwieściła Jola. — Kto
wygra, ten ma satysfakcję. To też — dodała wyjaśniająco —
aforyzm naszego egzaminatora.

Aforyzm aforyzmem, ale jaką, u licha, satysfakcję ma
z podobnych pojedyńków nauka i ucząca się młodzież?

E. TAM

Nasi korespondenci fabryczni piszą Zobowiązania 1-Majowe kolejarzy

Kolejarze łódzcy znani ze
swej sumiennej i oszczędnej
pracy biorą także udział w Czy-
nie 1-Majowym. Parowozownia
zaplanowała do końca br. oszczęd-
zić na węgiu około 30 milio-
nów złotych. Okazuje się jed-
nak, że sumę tę można jeszcze
podwyższyć. Palacze gotowi są
zwiększyć swą oszczędność na
węgiu w bieżącym miesiącu.

Tow. Antoni Salamon i Włady-
ław Pasiek deklarują, że zaos-
zczędzą po 8 ton węgla ponad
plan. Tow. Stanisław Warda, pa-
lec na parowozie woła z okna
już odjeżdżającego pociągu
„Ja zobowiązuję się zmniejszyć
w kwietniu ilość paliwa o 10

ton i wzywam wszystkich pa-
laczy do współzawodnictwa“.

W warsztatach parowozowni
poszczególne sekcje dosłownie
prześcigają się w zobowiąza-
niach. Kierownik Zygmunt Śli-
wiński postanawia wraz z całą
sekcją gospodarczą wykonać
do 1 maja wentylację w stolarni
warszlatu wagonowego na su-
mę 200 tys. zł. oraz przeprowa-
dzić chodniki betonowe, 60 tys.
zł, które za ową pracę wzięłoby
Przedsiębiorstwo Budowlane, zo-
staną w „kieszeni“ PKP. Podob-
ne znaczenie mają zobowiąza-
nia brigadzystów tow. Wal-
czaka i Głębowskiego, którzy
postanowili do 1 maja wykonać

drzwi wejściowe do hali pa-
rowozowni, oraz 12 skrzynek na
węże pożarowe.

Tow. Makarow, brigadzysta
naprawy bieżącej, postanowił
wraz ze swą brigadą wykonać
wszystkie roboty związane z de-
kacją 1-majowymi, bez ob-
ciążenia kosztów produkcji.

Przedownicy pracy w ogrom-
nym magazynie zasobów, przy-
rzekają podnieść ogólną sumę
oszczędności, zaplanowaną na
ten rok, o 5 procent. Służba Ko-
lei Państwowych (dawn. SOK),
na Święto Pracy i Kongres
Związków Zawodowych obiecu-
je zdwoić swoje wysiłki i
wzmocnić czujność w strzeże-
niu dobra państwowego.

Czyn 1-Majowy Elektrowni Łódzkiej

Dla uczczenia Święta Pracy
w dniu 1 maja załoga Elektrow-
ni Łódzkiej zobowiązała się
przeprzewodzić uliczne oświetlenie
elektryczne dodatkowo poza pla-
nem w dzielnicy robotniczej na
ulicy Napiórkowskiej między
ulicami Sosnową i Łęczycką. Na
ulicy tej dnia 1 maja zapłoną
300-watowe lampy elektryczne
na długości przeszło 1 kilome-
tra. Roboty już się rozpoczęły.

Funkcjonariusze naszej Stra-
ży Przemysłowej i Straży Po-
żarnej dla uczczenia Święta
1 Maja również zgłosili się
ochotniczo do pracy przy wyła-
dowaniu wagonów z węglem. U-
warawki to w znacznym stopniu

naszą codzienną pracę. Zobow-
zali się oni też wraz z młodzie-
żą w naszym zakładzie doprowa-
dzić teren Elektrowni do este-
tycznego wyglądu. Porządkuje
się więc obecnie dziedzińiec, ha-
le produkcyjne itp.

Czyn 1-Majowy naszej załogi
jest dowodem, że troszczy się
ona nie tylko o „własne pod-
wórko“, ale i o sprawy związa-
ne ściśle z zagadnieniem popra-
wy warunków klasy robotniczej.
Łódź, czego wyrazem jest
właśnie przeprowadzenie poza
planem oświetlenia na ulicy Na-
piórkowskiej.

W. Józwiak
korespondent „Głosu“

J. S.

PROMYK

Przygody prof. Gadulskiego

Przygoda w Tatrach

Było to przed dwudziestu laty. Pędziłem wtedy pociągiem z Livorna przez Buenos Aires do Warszawy. Nagle w pobliżu Giewontowa, które jest, jak wiemy, wielką stolicą Tatr — pociąg zatrzymał się. Oto weszbrane fałszywe Narwi zalały całą dolinę

ołów widnokrepu nasza stolica Warszawa.

Już miałem chęć zejść z góry, gdy nagle z poza wysokiego dębu wyskoczyła na mnie rozszczępiona tatrzańska szarotka. O włos — a byłbym znalazł się w jej straszliwej paszczy. Na szczęście, od czegoś trochę oleju w głowie?

Zacząłem biegać dokoła owego dębu jak wariat, a szarotka za mną. Wyglądało to tak, jakby wielki kot łowił małą, wystraszoną myszkę.

Wyobraźcie sobie, już opadałem z sił. Śnieg pod moimi nogami rozbijał się na miazgę — było go coraz mniej. I nagle, w tym rozgniecionym śniegu uderzyłem nogą o coś twardego. Schyliłem się i patrzę — oto leży pod śniegiem południk, południk, który właśnie przebiega przez Popokatepetl.

Nachyliłem się, podniosłem południk z ziemi i czekam, aż bestia szarotka nadleci. Gdy nadbiegła — spuściłem jej południk na kark.

W jednej chwili leżała przyciśnięta tym stalowym prętem, niby złapany w pułapkę wilk.

Podczas mojego zmagania się z szarotką — zaczął zapadać zmrok. Ponieważ nie miałem ze sobą sekstansu, więc nie mogłem zorientować się w stronach świata. Jak tu zejść teraz w ómie nocnej?

Nagle zaświtała mi genialna myśl w głowie. A od czegoż jest południk, który oto pod moimi nogami trzyma w swych stalowych zwojach straszliwego zwierza?

Rada w radę, postanowiłem spuścić się po południku z góry na dół. Teraz już nie zabłądzę!

Jako wprawny taternik — spuszczałem się po linie wspaniale. Odpoczywałem trochę na równoleżnikach, które jak wiadomo, trzymają ziemię poprzecznymi pasami, aby się dalej nie rozszerzyła wskutek wirowania dokoła księżycy.

Podróż moja trwała kilkanaście godzin. Już myślałem, że mój pociąg ucieknie z Giewontowa. Jakież było moje zdumienie, gdy wreszcie po wielu dniach i nocach wyładowałem w Łodzi. Okazuje się, że południk został przez przemysłowych mieszkańców tego miasta wyzyskany w

znakomity sposób. Oto już w Pabianicach — rozszczępiono go na dwie połowy — i zawieszono na żelaznych słupach. Tutaj też przewieszano go potężnym izolatorem i puszczono na niego prąd z pobliskiej elektrowni łódzkiej. Pod nim zaś ułożono szynę a po szynach puszczono tramwaje.

W taki to sposób wystarczyło w pobliżu izolatora zeskoczyć z południka i wsiąść w tramwaj który zawiózł mnie prosto do Łodzi.

Kochane dzieci, nasz drogi profesor Gadulski popełnił w tym opowiadaniu wiele karygodnych błędów. Nie wątpimy, że znacie się dobrze na geografii, że wiecie, gdzie leżą jakie góry i miasta. Przeczytajcie uważnie to opowiadanie i dajcie nam odpowiedź do dnia 1 Maja. Napiszcie krótko i wyraźnie — ile błędów i jakie błędy popełnił profesor Gadulski w swoim opowiadaniu. Ci którzy najwięcej błędów wykryją — otrzymają od nas znów książeczki w nagrodę.



Straszliwa szarotka wpadła pod pręt południka



Po linie południka zstępowałem na dół

swinię. Nie było innej rady, tylko trzeba było przeczekać katastrofę.

Poszedłem do Hotelu, hen pod Pradnik. Zanocowałem z myślą o tym, że nazajutrz wybiorę się na najwyższy szczyt Tatr — to znaczy na górę Popokatepetl.

Popokatepetl jak wiemy li czy czternaście kilometrów z okładem. Ja idę na godzinę prawie cztery kilometry. Wyliczyłem więc, że trzeba będzie maszerować na szczyt całe trzy godziny. W tym czasie padał na Popokatepetlu deszcz ze śniegiem i góra była strasznie oblodzona. Po stanowilem więc wziąć ze sobą porządny wór piachu i posypywać nim drogę, by nie spaść z takiej wysokości.

Wyobraźcie sobie, że pobiełem mój dawny rekord chodu na czas. Nie minęły dwie godziny, a już byłem na szczycie.

Rozpościerał się tam przede mną przepiękny widok. Na prawo widziałem śnieżyste hale Everestu, na lewo w wielkiej oddali błyskały światła Paryża, a hen, na południe — rozciągała się u kra-

Dzieci niszczą do „Promyka”

ROMKOWI RUTKOWSKIEMU z Radomska. Nie Ty jeden, Romku, powiadasz: „Piszę mało, bo nie chcę zabierać „Promykowi” czasu.” Mylicie się, „dzieci „Promyk” po to istnieje, aby Was wysłuchał i zawsze, ale to zawsze ma dla Was czas. W jakiej fabryce pracuje Twój tatuś?

Czekam na zapowiedziany list.
JANI N. z Białskowa. Dobrze, że już wiosna i nie musisz marznąć, idąc 2 kilometry do szkoły w Odrowążu. Czy należysz do Związku Harcerstwa Polskiego, który istnieje na terenie Waszej szkoły? Czekam na zapowiedziany następny list.

Wyniki Konkursu Nr 3

zamieszczonego w „Promyku” z dnia 8 marca 1949 r.

W opowieści swojej pod tytułem „Na wielorybie dokoła świata” profesor Gadulski znów popełnił cały szereg błędów. Postarajmy się wymienić je pokrótce.

Przed półwiekiem, to znaczy przed 50 laty, Gdynia była maleńką osadą rybacką. Nie było tu żadnego portu, a więc nie mogli w nim wówczas stać na kotwicy okręty transoceaniczne.

Przypuścimy jednak, że profesor Gadulski dostał się na taki wymyślny okręt. Można mu to jeszcze wybaczyć, ale nie można mu wybaczyć, że z Ziemi Franciszka Józefa zrobił wyspy Franciszka Józefa. Na Bałtyku nie szaleją nigdy tajfuny. Kurniawa to nie fala morską — a śnieżca tatrzańska.

Co do wieloryba, to rzeczwiście profesor Gadulski mógł się pomylić, ale tu znów nakłamał bez umiaru. Nie ma przecież na świecie Morza Irlandzkiego, nie ma Wielkiej Zatoki Szwajcarskiej, nie ma też Ziemi Golf stronu, gdyż golfstrom to prąd morski, a nie ziemia czy wyspa.

Najważniejszy jednak

błąd, który spostrzegli prawie wszyscy uczestnicy konkursu, to owa wielorybia lkra. Wszyscy wiedzą, że wieloryb jest ssakiem, rodzi się jak wszystkie ssaki.

A teraz długa lista nagrodzonych Czytelników, którzy nadesłali listy z dobrymi odpowiedziami. Już wkrótce wszyscy oni otrzymają za pośrednictwem poczty nagrody książkowe. Będzie to ładny prezent od Waszego „Promyka”.

Krajewski Ryszard, Walter Andrzej, Kochaniak J., Gruza Alina, Lopusiński Jerzy, Szafranski Radosław, Graczyk Zdzisław, Kolodziej Ryszard, Bednarska Krystyna, Jaron Marek, Izykowska Dana, Bednarkówna Jadwiga, Urbańska Barbara, Ja-

niec Jan, Kowalczyk Stanisław, Wojna Jerzyk, Pietrzak M., Wasiak Tadeusz, Macuda Stanisław, Borkowska Teresa, Urbańska Barbara, Kałużka Jerzy, Doruch Stanisław, Pisarek Jan, Orzechowski Andrzej, Gryglewski Czesław, Borzyński Z., Bielecki Bolesław, Woźniakowska Ludmiła, Rzeźnicki Zenon, Woźniakówna Krystyna, Kerliński Eugeniusz, Legutówna Janina, Woźniowska Anna, Bednarczykówna Emilia, Hanka Jędrzychowska, Jerzy Zalepa, Wieczorek Alicja, Bugajna Irena, Fijałkowski Władysław, Badowski Marian, Spionek Ryszard, Lubelski Rysiek, Szeplertowska Anna, Pacholatkówna Danuta, Woźniak Marian, Kapica Gabriel, Saluga, Urbańska Barbara, Ja-

niec Jan, Kowalczyk Stanisław, Wojna Jerzyk, Pietrzak M., Wasiak Tadeusz, Macuda Stanisław, Borkowska Teresa, Urbańska Barbara, Kałużka Jerzy, Doruch Stanisław, Pisarek Jan, Orzechowski Andrzej, Gryglewski Czesław, Borzyński Z., Bielecki Bolesław, Woźniakowska Ludmiła, Rzeźnicki Zenon, Woźniakówna Krystyna, Kerliński Eugeniusz, Legutówna Janina, Woźniowska Anna, Bednarczykówna Emilia, Hanka Jędrzychowska, Jerzy Zalepa, Wieczorek Alicja, Bugajna Irena, Fijałkowski Władysław, Badowski Marian, Spionek Ryszard, Lubelski Rysiek, Szeplertowska Anna, Pacholatkówna Danuta, Woźniak Marian, Kapica Gabriel, Saluga, Urbańska Barbara, Ja-

niec Jan, Kowalczyk Stanisław, Wojna Jerzyk, Pietrzak M., Wasiak Tadeusz, Macuda Stanisław, Borkowska Teresa, Urbańska Barbara, Kałużka Jerzy, Doruch Stanisław, Pisarek Jan, Orzechowski Andrzej, Gryglewski Czesław, Borzyński Z., Bielecki Bolesław, Woźniakowska Ludmiła, Rzeźnicki Zenon, Woźniakówna Krystyna, Kerliński Eugeniusz, Legutówna Janina, Woźniowska Anna, Bednarczykówna Emilia, Hanka Jędrzychowska, Jerzy Zalepa, Wieczorek Alicja, Bugajna Irena, Fijałkowski Władysław, Badowski Marian, Spionek Ryszard, Lubelski Rysiek, Szeplertowska Anna, Pacholatkówna Danuta, Woźniak Marian, Kapica Gabriel, Saluga, Urbańska Barbara, Ja-

Dzieci w Potulicach odbudowują swą szkołę

Z okazji zjednoczenia się dwóch partii PPR i PPS górnicy z Zabrua - Wschodu, aby uczcić zjednoczenie się partii, wyzwali do współpracy inne kopalnie. Od górników ten wyścig wzięła pierwsza szkoła w Płaskowie. My wzięliśmy, jako wzór szkoły z Płaskowa i wyzwaliśmy sąsiednią szkołę z Runowa... Kto prędzej odbuduje swoją szkołę. Inne szkoły są piękne i nie zniszczone przez okupanta, a nasza szkoła została zniszczona.

My się staramy, jak możemy, żeby postawić szkołę na nogi. Chodzimy zbierać szyszki do lasu, w mróz i w deszcz, aż każdemu z nas zmazną ręce. My się staramy, żeby jak najwięcej nazbierać szyszek nasiennych.

Oto podaję wyniki naszej pracy! Szyszek nazbierałmy 2.000 kg. Nasi rodzice też pomagają, zbierają składowki. Kiedy się robiło dach na szkolnej oborze, to rodzice nasi pomagali do dwunastej w nocy. Pan wójt też pomaga nam, bo widzi jak my się staramy. Gmina postawiła nam piec w klasie, który kosztował 40.000 zł. i ponaprawiała okna szkolne.

Boisko też musieliśmy sami ogrozić, bo nie było ogrodzone. Fundujemy też nowe drzewo do korytarza.

Nie mamy książek do lektury uzupełniającej. Książki są drogie. My też zbieramy, jakie tylko mamy książki i ofiarujemy do biblioteki szkolnej. Ale wszystko jedną jest za mało na stu uczniów. My się zwracamy z prośbą do Redakcji, żeby Redakcja przysłała nam choć parę książek. Mybyśmy się bardzo cieszyli z tych książek i byśmy czytały chętnie.

Mybyśmy zawsze wspominali dobrą Redakcję. W imieniu całej czwartej klasy życzymy Redakcji dalszego rozwoju pisma.

Ciesiołka Kazimierz
Potulice
pocz. Brzeźno Nowe
pow. Wągrowiec

Drogie Dziele Dzieci! Pełni podziwu jesteśmy dla Waszej pracy. Pięknie podchwyciliście wezwanie górników kopalni Zabrze-Wschód. Wy dzieci z Potulic, Płaskowa, Runowa postanowiliście same wziąć udział w odbudowie Waszych zniszczonych szkół. I przykładem swoim podnieście dorosłych. Jeśli będą tylko mogli, przyjadą zobaczyć co już zdążyliście zrobić. Tymczasem przesyłam Wam 25 książek jako wkład „Promyka” do odbudowy szkoły. Czekam od Was dalszych listów. Chciałbym także wiedzieć jak wygląda praca dzieci w Runowie i Płaskowie. Pozdrawiamy Was serdecznie, Waszych nauczycieli i rodziców.
Redaktor

Dziecięca radiostacja w Kijowie

Na brzegu Dniepru w Kijowie wznosi się 15-metrowy słup z czerwoną flagą na szczycie. Jest to pierwsza w Związku Radzieckim dziećca radiostacja krótkofalowa. W sierpniu 1947 r. po raz pierwszy zadźwięczały w

eterze sygnały dziećcej radiostacji. „Pierwsza Dziecięca Radiostacja („Pierwaja Dietskaja”) osiągnęła ponad tysiąc dwustronnych kontaktów. Różnokolorowe chorągiewki na mapce świata oznaczają miasta i państwa, których

sygnały przejęła „Pierwaja Dietskaja”. Dzieci często rozmawiają z krótkofalowcami prawie wszystkich miast Związku Radzieckiego. Poza tym udało im się nawiązać kontakt z Nową Gwineą, Indiami, Alaską, Nowym Jorkiem, Grenlandią. Cała stacja, począwszy od odbiorczo-nadawczej aparatury, a skończywszy na antenie jest skonstruowana przez dzieci — uczniów szkół kijowskich.

WŁADZI z Janikowa i Marysi Duda. Chętnie przyjmujemy Was do Promykowego Grona.

KAZI KUŹMINSKIEJ z Głowna. Ciężkie masz warunki nauki, Kaziu, trudno w ciasnocie i gwarze odrabiać lekcje i nie dziwnego, że odbija się to na Twoich postępach w nauce. Ale tym bardziej powinnaś starać się usamodzielić. Z końcem roku, szkolnego zwróć się do nas, a wskażemy Ci, zgodnie z Twoim zamiętowaniem, odpowiedni kurs dla telefonistek, prawdopodobnie w ramach „Służby Polsce”.

CESI GIEGIER. „Don Kichot” jest rzeczywiście wartościową książką. Gdy byłem w szkole, geografia należała do moich ulubionych przedmiotów. Język rosyjski jest piękny i melodyjny, a jako język słowiański — łatwy dla nas Polaków do wyczenia. Nie dziwię się więc wcale, że Ci się podoba i że masz z niego piątkę. Pozdrawiam Was obie z Halinką Smoczek serdecznie

Obecnie radiostacja posiada moc 20 watów, lecz młodzie entuzjaste radia (jest ich 25) pod przewodnictwem dyrektora stacji już budują stację o mocy 100 watów. Każdy operator w czasie swojej służby prowadzi dziennik. Dzieci rejestrują uzyskane odbiory i notują treść audycji korespondenckich.

Operatorami radiostacji są oczywiście dzieci pod opieką doświadczonych specjalistów.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 12 kwietnia 1949 r.
Dziś: Wiktora

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

DYZURY APTEK

W dniu dzisiejszym dyżuruje apteka mgr. Bolechowskiego, ul. Warszawska 6.

K I N A

Kino ROBOTNIK wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Wyspa skarbów”. Film dozwolony dla młodzieży.

Kino POLONIA wyświetla film produkcji szwedzkiej pt. „Zamieć śnieżna”. Film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Redakcja „Głosu Pabianic”: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Nasz korespondent pisze

Nowe kadry wysoko kwalifikowanych fachowców szkolą się w pabianickiej fabryce L-1

Blisko rok temu zorganizowano w Zakładzie L 1 w Pabianicach czeladniczy kurs doszkolenia przemysłowego.

Przed wojną pabianicka Fabryka Osram była oddziałem wielkiego koncernu żarówkowego w Berlinie. Nie leżało w interesie centrali w Berlinie uruchamiać pełnej produkcji żarówek w Polsce. Fabryka w Pabianicach produkowała wprawdzie żarówki, ale najważniejsze części, jak spiralki wolframowe, elektrody i chemikalia otrzymywała z Berlina, a z całej teorii fabrykacji znano tylko te przepisy, które były niezbędne na codzienny użytek. Personel kierowniczy i techniczny rekrutował się w głównej mierze z Niemców, o wychowanie polskich fachowców nikt się nie starał, gdyż nie leżało to w interesie zagranicznej centrali.

Kurs czeladniczy, zorganizowany w Fabryce L 1, miał na celu wyszkolić kadry mechaników - żarówkowców. Na kursie wykładała specjaliści spośród personelu fabrycznego oraz przedmioty

ogólnokształcące profesorzy szkół średnich.

Produkcja żarówek jest zagadnieniem skomplikowanym i trudnym. Choć wyrobi się żarówki masowo, to jednak wiele operacji produkcyjnych ma charakter czynności laboratoryjnych. Do tego, żeby się nauczyć dobrze produkować żarówki, trzeba wiele lat pracy poza podstawowymi wiadomościami

technicznymi. Kurs oczywiście nie może tego w pełni zastąpić, w oparciu jednak o kilkuletnie przygotowanie praktyczne, mógłby dać całkiem dobre wyniki, prawie takie, jakie osiągną wychowankowie warszawskiego gimnazjum żarówkowego. Ci wychowankowie będą bardzo poważną konkurencją dla tych dzisiejszych pseudożarówkowców, którzy uchy-

lają się od uczęszczania na kurs. Za kilka lat będziemy mieli prawdziwych żarówkowców, a wszyscy ci, co dzisiaj lekceważą sobie możliwości dokształcania się, szkoda sobie w stopniu, którego na wet ocenić nie umieją.

Z troską patrzymy na tych oportunistów, którzy chcą żyć tylko dniem dzisiejszym i nie myślą o swej własnej przyszłości. W Zakładzie L 1 są ludzie, którzy naprawdę zajądą wysoko, jest kilku majstrów, którzy jeszcze rok temu byli mechanikami w produkcji. Wszędzie kształcą się nowe kadry prawdziwych fachowców — rzemieślników, techników, majstrów w każdej dziedzinie przemysłu i do nich należy przyszłość.

Inż. Maksymilian Reich.

Czytelnicy piszą

Komunikacja autobusowa z Łodzią znów na martwym punkcie

Do Redaktora „Głosu Pabianic”

W swoim czasie na łamach „Głosu Pabianic” poruszona została sprawa komunikacji z Łodzią. Jeden z czytelników, a potem wiceprezydent miasta ob. Gałka, przedstawił potrzebę uruchomienia na trasie Łódź — Pabianice stałej komunikacji autobusowej. Od tego czasu sprawa ta utkwiała na martwym punkcie. Brakło

wypowiedzi najważniejszej, a mianowicie wypowiedzi Dyrektora Kolei Dojazdowych i PKS-u, Mieszkańcy Pabianic zmuszeni swymi zajęciami do codziennej jazdy na trasie Pabianice — Łódź, jedynie przez kilka dni mogli się ludzi nadzieją, że podróż ich do Łodzi trwać będzie 15 — 20 minut, że prze staną dzięki autobusom marnować drogowo autobusom.

Podróż do Łodzi i z powrotem trwa w dalszym ciągu co najmniej 3 godziny.

Ponieważ jednak sprawa uruchomienia autobusów Łódź — Pabianice nie została definitywnie wyzerpana, proszę Was, Ob. Redaktorze, w imieniu mieszkańców Pabianic, zmuszonych podróżować do Łodzi o ponowne poruszenie tej sprawy.

Podkreślam jeszcze raz, że skrócenie czasu trwania przejazdu na trasie Pabianice — Łódź, byłoby wielkim dobrodziejstwem, oszczędzającym wiele czasu i energii ludzkiej.

S. K.

Stały czytelnik „Głosu”

Współzawodnictwo świetlicowe zostało już rozpoczęte

W Fabryce Chemicznej odbyła się konferencja z przedstawicielami świetlic Przemysłowców „Boruta” — Zgierz i Fabryki L-1, wzywanych przez świetlicę „Chemicznej” do współzawodnictwa.

Na konferencji ustalono warunki współzawodnictwa

oraz sposoby przeprowadzenia kontroli osiągniętych wyników i obliczania punktów. Czas trwania współzawodnictwa uzgodniony został na okres od 10 kwietnia do 10 maja br.

Po tym terminie nastąpi obliczenie punktów i przyznanie zwycięstwa najlepszej świetlicy.

Udana impreza świetlicowa w „Chemicznej”

Za 2 tygodnie zespoły wystąpią na wsi

Wykonawcy koncertu muzyki polskiej i rosyjskiej, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Fabryce Chemicznej, włożyli wiele wysiłku w przygotowanie tej imprezy. Efekt tego wysiłku był pod każdym względem dodatni, koncert stał na bardzo wysokim poziomie, wypełniona do ostatniego miejsca widownia, doznała wielu wrażeń i prawdziwej, kulturalnej rozrywki.

W słowie wstępnym dyr. Gimnazjum ob. Pawłowski mówił o tym, że praca kulturalno-oświatowa, prowadzona na terenie Fabryki Chemicznej, stawia w jednym zespole inżyniera, pracownika umysłowego i robotnika, profesora i ucznia szkoły, spełnia więc jedno z najważniejszych założeń ustroju ludowego. W programie koncertu znajdują się dlatego utwory muzyczne

polskie i radzieckie, ponieważ muzyka i śpiew w obu tych krajach wyrastała z tych samych potrzeb, tęsknot i natchnień, treścią jej są te same dążenia i cele.

Trudno wyróżnić któregoś z wykonawców. Zarówno zespoły zbiorowe, jak i soliści dołożyli wszelkich starań, ażeby impreza udała się jak najlepiej. Podkreślić trzeba przytem obólną podwyższenie poziomu zespołów zbiorowych. Szczególnie jaszkrawo dało się to odczuć w zespole muzycznym. Niedawno debiutujący ten zespół przeobraził się w wieloosobową orkiestrę. Utwory, wykonane przez orkiestrę, były miłą niespodzianką dla słuchaczy. Chór mieszany Gimnazjum Chemicznego na leży bezsprzecznie do najlepszych zespołów szkolnych na terenie Pabianic. Dwa utwory, a mianowicie „Deszcz jesienny” i „Katusza” z partią solową, wykonaną przez kol. Syrywiczównę, na godzone zostały zasłużonymi, długotrwałymi oklaskami. Męski chór fabryczny wykonał dużo pieśni: „Pieśń żołnierską” — Danieckiego i „Wieczór na dziedzińcu” — Solowiowa, Soliści ob. ob. Frankiewiczówna i Umińska — fortepian, Trzeszczak — saksofon oraz Kurowska i

Wiśniewski — śpiew, wywią zali się jak najlepiej ze swego zadania.

Przyjemną niespodzianką sprawiło trio wokalne uczennic Gimnazjum Chemicznego, wykonujące trzy pieśni: piosenkę rosyjską „Gdy zabrzmi pieśń”, „Kołysankę” Szuberta i piosenkę z filmu „Skarb”.

Za dwa tygodnie zespoły kulturalno-artystyczne „Chemicznej” w ramach współzawodnictwa wystąpią ze swym programem w jednej ze świetlic wiejskich. (F. S.)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Pabianice oraz dowód niemiecki z fotografią na nazwisko Banat Marian, 99-k

ZGUBIONO legitymację fabryczną, legitymację członkowską PSS „Społem” oraz legitymację Zaw. Włóknarzy na nazwisko Zbrzyska Zofia, 100-k

ZGUBIONO książeczkę wojskową wyd. przez RKU — Piotrków na nazwisko Maćkowiak Stanisław Pabianice Targowa 9, 101-k

ZGUBIONO kartę rejestr. RKU — Pabianice na nazwisko Wolniewicz Jan Pabianice Boczna 4, 102-k

Komunikat specjalny

Komunikujemy, że Komisariat MO w Pabianicach zmienił swoją siedzibę, przeprowadzając się z ul. Kościuski 14 na ul. Garnarską 7.

Walne zebranie członków Związku Hodowców Gołębi Pocztowych

W dniu 14 bm. o godzinie 19 w pierwszym terminie, a o 20 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 7, odbędzie się walne zebranie członków Związku Hodowców Gołębi Pocztowych Oddziału 4 i 9 w Pabianicach.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Kontraktacja trzody chlewnej na terenie powiatu brzezińskiego

W okresie początkowym akcja kontraktacji na terenie powiatu brzezińskiego rozwijała się dość wolno. Na skutek jednak odbytych konferencji i wodniczących gminnych Spółdz. Samopomocy Chłopskiej, agentów kontraktacji trzody chlewnej tychże spółdzielni oraz przedstawicieli PZGS-u, jak również Centrali Mieszej oraz partii politycznych akcja „H” nabrała tu właściwego rozmachu.

Na konferencjach tych zostały opracowane metody pracy w terenie, które oparto na doświadczeniach przodujących w kontraktacji spółdzielni. Wyniki nie dały długo na siebie czekać. Wzrost liczbowy i procentowy zakontraktowanej trzody chlewnej wykazał niezbi-

jęt pierwszym warunkiem powodzenia.

Do dnia 19 marca bież. roku ilość zakontraktowanej trzody chlewnej wynosiła — 2.009 sztuk, co stanowiło 29.95 proc. początkowego planu. Do dnia zaś 26 marca ilość zakontraktowanej trzody chlewnej podniosła się do 4.807 sztuk, co stanowi już 71 proc. początkowego planu kontraktacji na powiat brzeziński.

Przedownictwo prowadziło w tym okresie następujące gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej: Kolu-

sko (100 proc.), Ciosny (100 proc.), Rokiciny (177,6 proc.) i Nieszków (101 proc.) Na ostatnim miejscu w tej tabelce należało by postawić Tomaszów Maz.

Przeanalizowanie tych wyników oraz rozpoczęcie współzawodnictwa między poszczególnymi spółdzielniami pozwoliło podnieść zaplanowaną ilość o 3.500 sztuk, oraz już 1 kwietnia zrealizować całkowicie początkowy plan kontraktacji.

Niezależnie od tego wiele Gminnych Spółdzielni nie tylko, że do dnia 1 kwietnia br. wykonało początko-

Ostrzeżenie

W związku z pojawieniem się na terenie naszego miasta list ofiar na rzecz 1 Maja, Komitet Miejski PZPR w Pabianicach, podaje do wiadomości, iż takowych nie wypuścić ani nie ma zamiaru wypuścić.

Wobec tego wszelkie zbiórki na listy, w związku z nadchodzącym Świętem 1 Maja, w Pabianicach, podaje do wiadomości, iż takowych nie wypuścić ani nie ma zamiaru wypuścić.

Komitet Miejski PZPR w Pabianicach.

Z życia partii

UWAGA. CZŁONKOWIE P. O. P. DZIELNICY ŚRÓDMIESCIE

W dniu 13 bm. o godzinie 18 w sali Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Limanowskiego 11, odbędzie się zebranie oraz wręczenie legitymacji członkowskich, Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Stacja oczyszczania ścieków powinna powstać w Pabianicach

Zbliża się okres wiosenny, okres w których przesiadywanie wśród rozgrzanych murów miasta i oddychanie powietrzem zanieczyszczonym dymem z dziesiątków kominów fabrycznych nie należy do przyjemności. To też już wkrótce wielu mieszkańców naszego miasta szukać będzie wytchnienia po pracy, bądź to w parkach miejskich, bądź też poza miastem.

Jednym z najchętniej uczęszczanych miejsc w godzinach popołudniowych i w dni wolne od pracy, jest uroczy zakątek, nazwany od mieszczącego się tam majątku „Pliszka”.

Droga do Pliszki prowadzi ul. Żymierskiego, poczem już poza miastem prowadzi ścieżką połączy rzeki Dobrzyńki. Było by tam rzeczywiście pięknie i przyjemnie gdyby nie pewne „ale”. Mianowicie na terenie Pliszki spływają do Dobrzyńki odprowadzone kanałami wszelkie ścieki i fekalia z całego miasta. Woda Dobrzyńki wydziela niemiłe woń, które w żadnym wypadku nie uprzyjemniają odpoczynku mieszkańcom naszego miasta.

Mówiło się kiedyś dużo o wybudowaniu na Pliszce stacji oczyszczania ścieków, jednak sprawa ta nie może znaleźć ostatecznego rozwią-

zania. Stacja oczyszczania ścieków spowodowałaby, że do Dobrzyńki spływałaby z kanałów czysta woda, wskutek czego rzeka stałaby się prawdziwym upiększeniem ładnych terenów na Pliszce i mogłaby przysporzyć wiele przyjemnych chwil spacerowiczom, zmęczonym pracą w mieście.

Sprawa budowy stacji oczyszczania ścieków posiada jeszcze inną bardzo ważną stronę. Mianowicie otrzymane z procesu oczyszczania ścieków pozostałości, stanowią bardzo cenny nawóz. Na wóz ten, nie ustępujący jakości najlepszym nawozom sztucznym, mógłby posłużyć do użytkowania ziemi okolicznych gospodarstw.

Wędrowka

po województwie ŁOWICZ

Zarząd Miejski w Łowiczu rozpoczął akcję kąpienia dzieci szkolnych.

Kąpiele są bezpłatne i przyczynią się wydatnie do polepszenia warunków higienicznych młodzieży szkolnej, której warunki domowe częstokroć uniemożliwiają korzystanie z tak podstawowego dla zdrowia zabiegu. (w)

Czytajcie »Głos Pabianic«

TEATR

PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dzisiaj o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika“.

TEATR „MELODRAM“
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dzisiaj o godz. 16 jedno przedstawienie doskonałej komedii E. Augiera i J. Sandau pt. „Zięć pana Poiier“.

Wszystkie bilety sprzedane. Pasaż partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „Gwiazda Stevensona“. Dzisiaj passep-artout nie ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Codziennie o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 16-ej i 19.15 głośna sztuka J. Szanławskiego „DWA TEATRY“ z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.

TEATR „OSA“

Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony“ z A. Dymszą.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Plotkowska 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI“

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO“

Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz“

CYRK NR. 2

codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.

Wielkie widowisko atrakcji.

kina

ADRIA — „Paganini“

BALTYK — „Rzym Miasto Otwarte“

BAJKA — „Zuch Dziewczyna“

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 15. „Radziecka Ukraina“

HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro“

MUZA — „Volpone“

POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku“

PRZEDWIOSNIE — „Dziubani“

ROBOTNIK — „Dziewczę z północy“

ROMA — „Casablanca“

RECORD — dla młodz. „Zwycięzcy Stepów“, dla dorosłych „Noc w Casablance“

STYLOWY — 1-zy seans dla młodzieży „Błyskawica“ dla doros. „Bellita Tańczy“

SWIT — „Tchórz“

TECZA — „Jęj Pierwszy Bal“

TATRY — „Jasna Droga“

WISLA — „Opowieść o prawdziwym Człowieku“

WŁOKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte“

WOLNOŚĆ — „Jęj pierwszy Bal“

ZACHĘTA — „Czwarty Peryskop“

SPORT SPORT SPORT



Ostatnie meldunki

z przygotowań kolarzy do wyścigu Praga - Warszawa

Wydarkiewicz, Rozumek i Gabrych zrezygnowali z udziału w tegorocznym wyścigu

Według ostatnich doniesień trenera kolarzy polskich Wiszniewskiego z obozu w Polanicy, kolarze: Wydarkiewicz, Rozumek i Gabrych zrezygnowali ze swego ewentualnego udziału w wyścigu. Okazało się bowiem, że zawodnicy ci znajdują się w roku bieżącym w słabej formie i ustępują wyraźnie swym kolegom. Na treningach nie wytrzymują tempa i wystawianie ich w wyścigu w zespole reprezentacyjnym, przy tak silnej konkurencji — nie dawałoby szans drużynie polskiej na zajęcie dobrego miejsca.

Treningi naszych kolarzy z każdym dniem są bardziej intensywne, chociaż nie są prowadzone jeszcze na pełną szybkość. Składy trzech drużyn, które reprezentować będą Polskę w wyścigu — nie są jeszcze definitywnie ustalone. Jest już jednak pewne, że kpt. i drużyny będzie Kapiak, a II — Napierała.

OSTATNIO NIE DOPISYWAŁA POGODA

W ostatnich dniach pogody były dość wietrzne i mgliste. Kierownictwo obozu jest zadowolone z wietrznej pogody, gdyż pozwalała na przygotowanie nie kolarzy na wszelkie ewentualności — jeżeli chodzi o pogodę.

Kolarze przejeżdżają codziennie po 120 km, a począwszy od 12 bm. — 180 km.

Rowery polskiej produkcji „Baltyk“ zdają egzamin doskonale i zawodnicy są z nich bardzo zadowoleni. Ogólne samopoczucie kolarzy jest doskonałe.

ALBANIA ZGŁASZA SIĘ DO WYŚCIGU

Czechosłowacki Komitet Organizacyjny w Pradze otrzymał telegraficzne zgłoszenie do wyścigu kolarzy albańskich. Jak wiadomo, w roku ubiegłym w wyścigu Praga — Warszawa mieli również brać udział kolarze albańscy, którzy przyjechali do Pragi. Ponieważ jednak Albania nie była wtedy członkiem Międzynarodowego Związku Kolarskiego (UCI) i start kolarzy albańskich w myśl regulaminu (UCI) spowodować mógł dyskwalifikację, względnie zawieszenie innych państw, będą-

cych członkami UCI — Albańczycy w wyścigu udziału nie wzięli. Obecnie Albania jest już członkiem UCI i nie stoi na przeszkodzie w starcie jej kolarzy.

KOLARZE ALBAŃSCY REPREZENTUJĄ DOBRĄ POZIOM

Jak nas informują, kolarze albańscy reprezentują wysoką klasę. Na terenach górzystych Albańczycy będą bardzo groźnymi przeciwnikami. Start kolarzy albańskich będzie pierwszym nawiązaniem stosunków sportowych między Polską i Albanją — państwem złączonym z nami więzami przyjaźni. Albania kroczy tą samą drogą co Polska, drogą prowadzącą do socjalizmu i utrwalenia pokoju.

W BULGARII ODBYŁY SIĘ JUŻ ELIMINACJE

Eliminacyjny wyścig kolarski, przed ustaleniem składu Bułgarii na międzynarodowe zawody Praga — Warszawa, wygrał Dimov w czasie 3:48:08 przed Konstantinowem i Karstewem. Trasa wyścigu wynosiła 103 km.

Cośmy powinni wiedzieć o tegorocznych Biegach Narodowych

Tegoroczne Biegi Narodowe traktowane są jako jedna z prób w ramach Odznaki Sprawności Fizycznej.

We wszystkich miastach i gminach winny być przeprowadzone biegi na przełaj w dniu 8 maja na dystansach:

500 m, dla kobiet oraz 1.000 m, i 3.000 m, dla mężczyzn.

Zarówno w kategoriach kobiet, jak i mężczyzn przewidzianych jest po 5 różnych grup wieku, dla których — w miarę możliwości — należy urządzić oddzielne biegi.

W zależności od czasu uzyskanego w biegu, uczestnikom (czkami) zalicza się wynik biegu przełajowego jako jedną z prób do OSFiz na odznakę zwyżkową (z) lub wybitnego usprawnienia (w). Grupy wieku i minima na odznakę przedstawiają się następująco:

Kobiety — 500 m.					
wiek: 15 — 17	18 — 19	20 — 25	26 — 32	od 33	
x 2,20 min.	2,05 min.	2,10 min.	2,30 min.	3,00 min.	
w 2,05 min.	1,55 min.	2,00 min.	2,15 min.	2,45 min.	

Młodzież męska — 1000 m.		
wiek: 15 — 17	18 — 19	
x 4,00 min.	3,45 min.	
w 3,45 min.	3,30 min.	

Mężczyźni — 3000 m.		
wiek: 20 — 29	30 — 39	od 40
x 13,45 min.	14,30 min.	18,00 min.
w 12,30 min.	13,45 min.	18,00 min.

Przy kwalifikowaniu do poszczególnych grup miarodajny jest wiek uczestników (czek) w dniu 1-szym stycznia 1949 r.

Odgłosy niedziel

Dwiema ciężkimi kontuzjami piłkarze Związkowca - Zrywu okupili swe zwycięstwo w Zduńskiej Woli

Już niejednokrotnie cała prasa pisała o zwycięstwie publiczności piłkarskiej, ale to jednak nie odnosi skutku. My swoje, a oni swoje. W niedzielę od był się w Zduńskiej Woli mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A grupy I pomiędzy tutejszym Włókniarzem, a drużyną łódzką Związkowca - Zrywu, podczas którego dwóch graczy Związkowca - Zrywu uległo tak poważnym kontuzjom, że musiano przewieźć ich do szpitala. Bramkarz Zylewski doznał lekkiego wstrząsu mózgu, a leżnik Kubak złamał nogi.

Co było przyczyną tych kontuzji? Ostra gra, do której sprowokowała gospodarzy niewyrobiona sportowo publiczność. Gdy gospodarze zaczęli tracić bramki (wynik meczu 5:1 dla łodzian), publiczność zaczęła zachowywać się tak, jak w roku ubiegłym przed... zamknięciem boiska. Kara ta, jak wiadomo nie poskutkowała, warto więc może było by pomyśleć o innej, która by może wreszcie opamiętała „sportowców“ Zduńskiej Woli.

Sportowcy łódzcy w obronie pokoju

Przedstawiciele wszystkich organizacji sportowych piętnują imperialistyczne plany podżegaczy wojennych

W Łodzi niedawno został powołany do działalności przez sportowców łódzkich Komitet dla spraw Kulturalno - Oświatowych, którego zadaniem będzie urządzanie co pewien czas zebrań dyskusyjnych na aktualne zagadnienia z różnych dziedzin sportowych, oraz zapoznanie najszerszego ogółu sportowców z najaktualniejszymi wydarzeniami politycznymi w kraju i zagranicą.

Wczoraj w sali Miejskiej Rady Narodowej odbył się wieczór inauguracyjny. Wśród zebranych znalazło się wielu działaczy sportowych i zawodników, wśród których najliczniej bodaj reprezentowani byli pięściarze. Dość licznie stawił się również sportowcy z prowincji. Zebranie otworzył wiceprezes ŁOZPN-u — tow. Kaźmierczak poczym II sekretarz Łódzkiego Komitetu PZPR fow. Stanisław Duniak wygłosił odczyt na temat znaczenia paryskiego Kongresu Pokoju dla całej ludzkości, a w tej liczbie i dla naszego narodu, który niedawno ponosił tak olbrzymie straty wskutek najazdu faszystowskiego. Referat wywarł na słuchaczach duże wrażenie. W dyskusji za bierało głos kilku sportowców, którzy w bardziej czy mniej udolnych słowach solidaryzowali się z całą postepową młodzieżą demokratyczną, stojącą na straży pokoju.

Na zakończenie zebrania uczestnicy jego uchwalili następującą rezolucję:

„Przedstawiciele zrzeszeń klubów i związków sportowych m. Łodzi i okręgu łódzkiego, po wysłuchaniu odczytu wygłoszonego przez ob. posła Stanisława Duniaka, w imieniu wielotysięcznej rzeszy sportowców i działaczy stwierdzają, że pokojowa polityka Związku Radzieckiego, wielkiego sojusznika krajów demokracji ludowej jest wyrazem pragnień milionów rzeszy pracujących całego świata.

Zebrani sportowcy solidaryzują się całkowicie z uchwałami zwolenników pokoju i potępiają awanturniczą politykę podżegaczy wojennych anglo-amerykańskich imperialistów.

Zebrani deklarują zwiększenie tempa produkcji i powiększenie oszczędności na odcinek pracy zawodowej, oraz zapewniania o woli zwiększenia wysiłków idących w kierunku podniesienia tężyzny fizycznej, aby w walce o trwałą pokój móc podążać w jednym szeregu z wszystkimi sportowcami demokratami.

Sportowcy m. Łodzi i okręgu

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 8211 w Warszawie; 12658 w Skierniewicach; 54443 w Gakowie Wlkp.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 27355 36231 56927 70594 w Warszawie; 29468 w Poznaniu; 31932 w Lublinie; 43706 w Radomiu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1139 6829 19211 20610 33530 35573 35716 43308 46077 47121 56093 72876 75597 89411.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1287 18092 25739 27126 44708 53662 67936 70261 93912.

Teodor Dreiser

Tragedia Amerykańska

Potem nastąpiło stwierdzenie przez urzędnika bagażowni w Utica, że jest to ten sam kuferek, który pozostał na przechowaniu w Utica i leżał tam przez wiele dni.

Stwierdzono również, że w hotelu, prowadzonym przez pana Jerry Kernocina, zapisał się Clyde i Roberta jako Clifford Golden z żoną. Porównano wówczas charakter pisma z meldunkiem w Grass Lake i Big Bittern i stwierdzono, że jest identyczny. Porównano go również z kartką zależoną w walizce Roberty, przy czym każdy przysięgł brać ją do ręki i oglądał.

Belknap znowu zaprotestował, uważając taki sposób prowadzenia oskarżenia przez prokuratora za haniebne, nielegalne i niepraktykowane powstrzymywanie dochodzenia.

I toczyły się w ten sposób spory i scysje przez całe dziesięć dni.

Rozdział XXII.

Jedenastego dnia Frank Schaefer, urzędnik w hotelu Utica, przypomniał sobie przybycie Clyda i Roberty. Clyde zapisał tam siebie i Robertę jako Clifford Golden z żoną z Syracuse. Wallace Vanderhoff, subiekt sklepu z konfekcją męską w Utica, opowiadał o kupnie słomkowego kapelusza przez Clyda. Potem zeznawał konduktor tramwaju kur-

sującego między Utica a Grass Lake, a po nim właściciel go spody w Grass Lake. Blanche Pettingill, pokojowa, słyszała, jak podczas obiadu Clyde przekonywał Robertę, że nie podobna tu będzie dostać pozwolenia na zawarcie ślubu, że lepiej będzie poczekać do jutra.

Nie było to dla obrony wygodne zeznanie, gdyż dzień ten właśnie kolidował z dniem, w którym Clyde miał jakoby uczynić wyznanie Robercie. Belknap jednak po naradzie z Jephsonem doszedł do przekonania, że łatwo będzie można poczynić pewne zmiany w obronie.

Potem zeznawał konduktor pociągu, którym przyjechali do Gun Lodge, ostatniej stacji przed Big Bittern. Po nim mówił przewodnik, a zarazem szofer autobusu, przypomniał sobie pytanie Clyda, czy w Big Bittern jest wiele osób, oraz to, że Clyde zostawił w Grass Lake walizkę Roberty, sam zaś zabrał swoją i zapewniał, że dziś jeszcze tam powrócą.

Zeznawali następnie właściciel gospody w Big Bittern, przedsiębiorca łodek i trzech ludzi z lasu. Zeznanie tych ostatnich zaważyło bardzo na sprawie Clyda, opowiedzieli bowiem, o jego przestrachu przy spotkaniu z nimi.

Nastąpiło potem opowiadanie o znalezieniu przewróconej łódki, wydobywaniu ciała Roberty, przybyciu koronera Heita i o znalezieniu przez niego listu w płaszczu Roberty. Dziesiątki świadków powtarzały te zeznanie. Zjawili się również kapitan statku, wiejska dziewczyna, szofer Cranstonów, opowiedziano o przybyciu Clyda do Twelfth Lake, w końcu o przyjeździe jego do Bear Lake, o pościgu i aresztowaniu go oraz o wyparciu się przezeń znajomości z Robertą. To go bardzo obciążało; wykazując jako chwiejny, fał-

szywy i tchórzliwy charakter. Najbardziej wstrząsająca chwilą było dla Clyda ujawnienie aparatu fotograficznego. Opisano okoliczności, w jakich znaleziono aparat i trójnóg, a Mason wykorzystał to w celu wykazania Clydowi kłamstwa. Zeznawał przy tym Earl Newcomb, który wraz z Bilem Swartsem znalazł między spróżnymi piñami i krzakami ukryty tam trójnóg. Dodał przy tym na żądanie Masona, a czemu sprzeciwił się Belknap, że Clyde pytany, czy do niego należy ten trójnóg, wyparł się tego stanowczo. Belknap i Jephson głośno protestowali przy tym zeznaniu.

Wobec tego pokazano protokół, podpisany przez Heita, Burleigha, Slacka i innych, z którego odczytano, że Clyde, gdy mu pokazano trójnóg, „z całą mocą i uparciem wypierał się posiadania takiego przyrządu“.

Mason, chcąc utrwalić swą opinię, odezwał się:

— Wysoki Sądzie! Mam jeszcze inne dowody i innych świadków.

I zawezwał Józefa Frazera. Przed krótkami sądownymi stanął właściciel składu przyrządów sportowych, aparatów fotograficznych itp. rzeczy i zeznał, że między piętnastym maja a pierwszym czerwca Clyde Griffiths, którego znał z nazwiska i widzenia, przyszedł do niego po kupno aparatu wraz z trójnogiem. Wybrał sobie aparat Sanka 3,5 na 6,5. Frazer poznał aparat i trójnóg, kupione u niego.

Clyde siedział teraz odrętwiały z przerażenia. Znalazł więc aparat, znaleźli... A on zaprzeczał, zapierał się... Co sobie teraz pomyśla o nim? Będą wiedzieli, że kłamał... Czyż uwierzą teraz w tę zmianę uczuć?... po tym wszystkim, co nakłamał? Leniej było przyznać się odrazu do wszystkiego.